

Powstawanie cen i rola systemu cenowego w gospodarce rynkowej w ujęciu szkoły austriackiej

Wymiana i cena

Dzięki wymianie możemy bez użycia przemocy uzyskać coś, czego nie mamy, a ma to ktoś inny. Warunkiem jest, aby nasz kontrahent również się na nią zgadzał. Starożytni filozofowie, analizując zjawisko wymiany, dochodzili do wniosku, że jej przedmiotami są rzeczy lub usługi o tej samej wartości. Również dziś można się powszechnie spotkać z tym poglądem. Wydaje się jednak, że jest on błędny. Rozważmy przykład – chcę kupić książkę, która jest dla mnie warta 20 zł, i mam te 20 zł w portfelu, ale siedzę w domu, a księgarnia jest o 30 min drogi od miejsca, w którym się znajduję. Czy zajdzie wymiana? Raczej nie. Dlaczego? Ponieważ skoro te 20 zł, które mam, jest dla mnie **tylko samo** warte, co ta książka, to po co mam wstać i iść? Przecież nie zwiększę za pomocą tej wymiany swego dobrobytu – nadal będę posiadał przedmiot tak samo użyteczny.

Można rozważyć również inny argument – jeśli już kupiłem tę książkę i dla mnie i księgarza, który dokonał tej wymiany ze mną, przedstawia ona tę samą wartość, tj. 20 zł, które zapłaciłem, to dlaczego nie zachodzi zwykle wymiana odwrotna? Dlatego, że obaj uczestnicy wymiany traktują dobro, które nabywają, jako bardziej użyteczne niż to, które w zamian oddają. Książka jest dla mnie więcej warta niż 20 zł i 30 min wolnego czasu poświęconego na dojsie do księgarni. Oczywiście w odległej przeszłości do takich wymian dochodziło bez pieniędzy. „Wprowadzenie pieniądza przyniosło [...] ogromną korzyść. Ze względu na to, że wszystkie transakcje dokonywane są przy użyciu pieniądza, to wszystkie relacje dotyczące wymiany wyraża się w pieniądzu, dzięki czemu ludzie mogą porównywać wartość rynkową każdego towaru z wartością rynkową każdego innego towaru. [...] Te relacje wymienne są **cenami**”¹.

Szkoła austriacka

Obecnie w głównym nurcie ekonomii nacisk kładzie się na tworzenie matematycznych modeli jako na narzędzie tłumaczenia zjawisk zachodzących w go-

¹ M. Rothbard, *Złoto, banki, ludzie*, Fijor Publishing, Warszawa 2004, s. 37.

spodarce. Nie zawsze tak było. Dwaj ekonomiści z przełomu XIX i XX w. – John Bates Clark i Eugen von Boehm-Bawerk, twórcy dwóch konkurencyjnych i istotnych do dzisiaj teorii kapitału, w swych rozważaniach nie opierali się na matematyce, lecz na logice werbalnej. Ten sposób ujmowania rzeczywistości gospodarczej jest do dziś stosowany przez intelektualnych dziedziców Boehm-Bawerka – ekonomistów ze szkoły austriackiej². Ta grupa myślicieli, której prekursorem w XIX w. był jeden z trzech autorów „rewolucji marginalistycznej” – Carl Menger, grupująca takich ekonomistów, jak F. von Wieser, J.A. Schumpeter czy L. von Mises, jest kojarzona dziś głównie z noblistą z 1974 r. F.A. von Hayekiem.

W polskiej literaturze przedmiotu często pomija się inne poglądy przedstawicieli tego nurtu (wyjątkiem jest J.A. Schumpeter, ale poglądy jego uczniów nie są zaliczane do obecnej szkoły austriackiej).

W pracy przedstawiam poglądy na system cen i jego roli w gospodarce w dzisiejszej tradycji tzw. Austriaków. Zajmę się kwestią cen w ramach gospodarki rynkowej z istniejącą prywatną własnością środków produkcji, pomijając stanowiące znaczną część dorobku austriackich ekonomistów (głównie Hayeka i jego nauczyciela Misesa) rozważania na temat cen w socjalizmie rynkowym.

Poglądy na funkcję cen mają ścisły związek z całościowym ujęciem systemu gospodarczego. Wyróżnić można czerpiącą inspirację z analiz równowagowych Leona Walras tradycję hayekistowską (zaliczają się doń I. Kirzner, P. Boettke, G. O’Driscoll, D. Lavoie) oraz preferujący analizę z punktu widzenia indywidualizmu metodologicznego (działający człowiek jako podmiot w gospodarce) nurt misesistowski (M. Rothbard, J. Salerno, J.G. Hulsmann, H.H. Hoppe).

Ceny a subiektywne wartościowanie

Carl Menger, który zapoczątkował szkołę austriacką, twierdził, że wartość dóbr (a więc też ich ceny) zależy od ich subiektywnie postrzeganej użyteczności dla konsumenta, tzn. że cena jest kształtowana przez popyt będący efektem demonstracji preferencji ludzi uczestniczących w wymianie. To podejście spotkało się z krytyką Alfreda Marshalla, który dowodził, że oprócz użyteczności danego dobra dla konsumentów, ceny rynkowe są wyznaczone również przez koszty jego wyprodukowania. Uważał on, że „użyteczność i koszt są jak ostrza nożyczek i trzeba nie mieć rozumu, żeby się sprzeczać, które z nich przecina papier”³. Krytyka ta dowodzi, że Marshall nie rozumiał argumentacji Mengera. Wyjaśnia to Kirzner, twierdząc, że teza Mengera dotyczyła ogólnej przyczyny zjawisk zacho-

² W kwestii metodologii zobacz M.N. Rothbard, *Praxeology: The Methodology of Austrian Economics*, [w:] M.N. Rothbard, *Logic of Action One: Method, Money and The Austrian School*, Cheltenham, UK: Edward Elgar, 1997 (tłum. A. Gruhn, M. Zieliński, *Prakseologia, metodologia Szkoły Austriackiej*), www.mises.pl

³ Za: G. Callahan, *Ekonomia dla normalnych ludzi*, Fijor Publishing, Warszawa 2004, s. 96.

dających w gospodarce⁴. Człowiek kupuje daną rzecz za określoną cenę dlatego, że ma ona dla niego subiektywnie postrzeganą w danym momencie wartość większą niż kwota, którą musi zapłacić, a nie ze względu na poniesione koszty przez producenta. Jeśli koszt wyprodukowania dobra X byłby większy od pieniędzy, które ludzie byliby skłonni za to dobro zapłacić, to cena nie wzrosłaby, ale zaprzestano by jego produkcji. Nie jest wykluczony chwilowy wzrost cen proponowanych przez producentów za swe towary ze względu na wzrost kosztów produkcji, chociaż bez wartościowania tych dóbr przez konsumentów do żadnej transakcji by nie doszło. F.A. von Hayek twierdził, że w dłuższym okresie cena sprzedaży będzie skorelowana z kosztami produkcji⁵. Dzieje się tak, gdy nabywcy są skłonni płacić za dobro Y znacznie więcej niż żąda tego sprzedawca – poprzez zgłaszane zapotrzebowanie podbijają cenę, co powoduje powstanie rozbieżności cenowej między kosztami produkcji a ceną dobra. Powstaje okazja do osiągnięcia zysku dla innych przedsiębiorców i oni, wchodząc na rynek ze swoją ofertą, wpływają na obniżenie proponowanych cen za dobro Y. Dalszy ciąg tej historii pokazuje sens tezy Mengera, albowiem przedsiębiorcy „czujący” możliwy zysk z produkcji dobra Y muszą przecież dla rozpoczęcia produkcji zakupić odpowiednie materiały, zakupić maszyny, zatrudnić ludzi, a więc muszą zgłosić zapotrzebowanie na określone środki produkcji, a tym samym zwiększyć ich ceny, które stanowią przecież koszt wytworzenia dobra Y. Tak więc nawet koszty są uzależnione od subiektywnego ludzkiego wartościowania.

Tradycja hayekowska

W swych z czasem ewoluujących poglądach F.A. von Hayek wskazywał na istotną rolę wiedzy w funkcjonowaniu społeczeństwa. Podkreślał, że we wszelkich politycznych i teoretycznych projektach odgórnego konstruowania społeczeństwa, zarówno w kwestii zasad moralnych, jak i porządku gospodarczego, ich twórcy wykazują się pychą, ponieważ nie biorą pod uwagę braków w swej wiedzy. Hayek wyróżnił dwa porządki: „taxis” – „porządek” ustanowiony przez rozum, np. przedsiębiorstwo, oraz „kosmos” – „ład” ustanowiony spontanicznie. Spontaniczność hayekowskiego ładu nie zakłada braku jakiegokolwiek logicznego i rozumnego działania. Hayek nie zaprzecza, że w jednym z przypadków „kosmosu”, czyli rynku, ludzie działają logicznie, racjonalnie i celowo. Chociaż są to działania nastawione na osiągnięcie pewnych celów, to jednak nie na ład rynkowy sam w sobie. Powstaje on spontanicznie jako efekt rozumnych działań ukierunkowanych na osiągnięcie indywidualnych celów. Źródła konstruktywistycznych pomysłów przeciwników rynku Hayek upatruje w ich pogardzie fak-

⁴ *Ibidem*, s. 96.

⁵ *Ibidem*, s. 97.

tu, że ład rynkowy nie jest odgórnie nakreślony oraz w ich przesadnej wierze w możliwości ludzkiego umysłu. W swej wizji systemu rynkowego Hayek podkreśla rolę cen jako przekaźnika informacji i czynnika koordynującego ludzkie działania. Nazywa go nawet „systemem telekomunikacyjnym” (*telecom system*)⁶, ponieważ ceny odzwierciedlają zmiany w gospodarce i na ich podstawie producenci mogą podejmować decyzje. Hayek podkreśla oszczędność rynku, tzn. że dysponując cenami, przedsiębiorcy nie muszą analizować nieskończenie wielu danych dotyczących gospodarki, ponieważ w cenach mają przekazaną skumulowaną wiedzę o istotnych dla gospodarowania faktach. Na podstawie zmian cen przedsiębiorca może dostosować swe działania do zmienionych warunków rynkowych, bez żadnej dalszej wiedzy na ich temat. Na przykład, jeśli w Zatoce Meksykańskiej szaleją huragany i niszczą wieże wiertnicze, to cena ropy rośnie. Przedsiębiorcy otrzymują więc sygnał, że z pewnych względów należy oszczędniej gospodarować ropą, bo podrożała. Aby się o tym dowiedzieć, nie musieli znać wieści zza oceanu, wystarczy, że układając plan działania swej firmy na kolejny rok, sprawdzili ceny ropy i zauważyli ich wzrost. O ile akurat informacja o huraganach w 2005 r. raczej nie uszła uwadze przedsiębiorców, to pomyślnie o setkach, a nawet tysiącach podobnych wydarzeń, które każdego dnia mają miejsce na świecie i wywierają wpływ na oszczędne gospodarowanie zasobami.

Istotne dla podmiotów gospodarujących informacje o konsekwencjach tych zdarzeń są przekazywane przez ceny. Poza funkcją informacyjną ceny pełnią również ważną funkcję motywacyjną – w obawie przed stratami producenci muszą rozsądniej używać danego towaru, którego cena wzrosła, albo użyć jego substytutu. Gdy zaś produkują dobro, na które nie ma popytu przy cenie pokrywającej koszty produkcji, producenci „otrzymują informację”, że ich kapitał byłby lepiej wykorzystany w innym przynoszącym dochód zastosowaniu, w rezultacie ceny pobudzają społecznie pożądane działania, bez konieczności użycia przymusu przez władzę. Hayek podaje następujący przykład koordynacyjno-informacyjnej funkcji cen:

„przyjmijmy, że gdzieś pojawiło się nowe zastosowanie pewnego rzadkiego surowca, na przykład cyny, lub jedno ze źródeł tego surowca wyczerpało się. Nie ma znaczenia – i jest to istotne, że nie ma znaczenia – które z tych zdarzeń sprawiło, że cyna stała się dobrem rzadszym. Wszystko co użytkownicy cyny muszą wiedzieć, to fakt, że część cyny, której używali znalazła bardziej dochodowe zastosowanie gdzieś indziej, a co za tym idzie – muszą ją oszczędzać. Większość z nich nie musi nawet wiedzieć, gdzie wystąpiło to nowe zapotrzebowanie, ani też na rzecz jakich innych potrzeb powinni zaprząć swą podaż. Jeśli tylko część z nich będzie dokładnie wiedzieć o nowym popycie, i skieruje nań swe zasoby,

⁶ F.A. von Hayek, *The Use of Knowledge in Society*, „American Economic Review”, Vol. XXXV, No 4, s. 99, 1945; za: K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm*, DiG, Warszawa 2001, s. 133.

i jeśli ludzie świadomi powstałego w ten sposób braku (cyny) zaczną go uzupełniać z innych źródeł, to efekt rozprzestrzeni się przez cały system gospodarczy i wpłynie nie tylko na użycie cyny, ale jej substytutów i ich substytutów, na podaż wszystkich produktów z cyny, ich substytutów i tak dalej. Wszyscy działają jak na jednym rynku”⁷.

Jednym z bardziej znanych uczniów Hayeka jest Izrael Kirzner. W swej analizie kładzie on nacisk na rolę przedsiębiorców w gospodarce. Twierdzi, że rozbieżności między cenami rynkowymi pewnych dóbr a kosztami ich wytworzenia powodują, że hipotetyczni producenci inwestują w produkcję tych dóbr, dostarczają na rynek, obniżają ceny, a więc gospodarka przybliża się do stanu równowagi, choć stanu tego nigdy nie osiąga. Kirzner definiuje nierównowagę rynkową jako stan „rozpowszechnionej niewiedzy” (*widespread ignorance*)⁸. Podkreśla, że w wyniku konfrontacji z systemem cenowym przedsiębiorcy uczą się i przystosowują swoje plany do cen będących efektem działań innych ludzi, co w konsekwencji skutkuje koordynacją działań. Kirznerowska wizja rynku jest związana z jego wizją przedsiębiorcy. Wizja ta jest rozwijana równoległe z krytyką wizji Lionela Robbinsa, który postrzegał przedsiębiorców jako ludzi analizujących ceny i wydarzenia w gospodarce i na podstawie spostrzeżeń decydujących o zastosowaniu swego kapitału. Kirzner odrzucił tę wizję, ponieważ według niego nie tłumaczy ona funkcjonowania rzeczywistego rynku, dalekiego od stanu równowagi⁹ – przecież przedsiębiorcy nogą się mylić – a także występowania nadzwyczajnych zysków. Proponuje on dwa wyjaśnienia: po pierwsze, inwestorzy na podstawie doświadczeń modyfikują swe zachowania; po drugie, Kirzner tworzy teorię „okazji osiągnięcia zysków” (*profit opportunities*), które przyciągają przedsiębiorców. Nie byłoby w tej koncepcji nic dziwnego, gdyby chodziło o kupienie taniej i sprzedanie drożej. Jednakże Kirznerowi nie o to chodzi. Wspomina on wprawdzie o rozbieżności cen (*price spread*), która przyciąga przedsiębiorców, ale te „okazje osiągnięcia zysków” muszą być wcześniej niezauważone: „wiemy bardzo mało o sposobie, w jaki czyste »okazje osiągnięcia zysków« przyciągają uwagę przedsiębiorcy”¹⁰. Sugeruje to, że chodzi o zjawisko, którego nie da się zauważyć, przeglądając notowania giełdowe, istnieją jakieś potencjalne możliwości zysku, do których dostęp mają umysły tylko wybranych, prawdziwych „przedsiębiorców”, niemalże rewolucjonistów w swej dzia-

⁷ F.A. von Hayek, *Individualism and Economic Order*, University of Chicago Press, Chicago 1948, s. 85f; za: J.G. Hulsmann, *Knowledge, Judgment and Use of Property*, „The Review of Austrian Economics” 10, No. 1 (1997), s. 28.

⁸ I.M. Kirzner, *Competition and Entrepreneurship*, The University of Chicago Press, Chicago 1973, s. 69.

⁹ *Ibidem*, s. 38.

¹⁰ I.M. Kirzner, *The Meaning of Market Process*, Routledge, London 1992, s. 160; za: J.G. Hulsmann, *Knowledge...*, s. 30.

łałości. Co więcej, koncepcja Kirznera zakłada niejako preegzystencję tych „okazji” wobec działającego człowieka, który nie tworzy ich swym działaniem, ale jedynie je odkrywa. System cenowy w tym ujęciu składa się z dwóch elementów – cen równowagowych i nierównowagowych. W ujęciu Kirznera ceny równowagowe są „sygnałami” pozwalającymi na koordynację zdecentralizowanych decyzji, natomiast ceny nierównowagowe to ceny pobudzające „odkrycia” dokonywane przez producentów¹¹ w gospodarce, która w ujęciu Kirznera chociaż dzięki przedsiębiorcom dąży do równowagi, to się w niej nie znajduje. Należy podkreślić różnicę między tym ujęciem roli przedsiębiorcy, a tym prezentowanym przez austriackiego ekonomistę J.A. Schumpetera. Schumpeteriański przedsiębiorca burzy równowagę w gospodarce i tworzy nierównowagę, a później dzięki jego działaniu następowało dostosowanie. Otóż wizja Kirznera jest odmienna; dla niego przedsiębiorca jest kimś, kto w gospodarce będącej w ciągłej nierównowadze wprowadza zmianę właśnie ku równowadze, jest czynnikiem powiększającym, a nie zaburzającym koordynację¹².

Kwestia, która poruszana jest w rozważaniach na temat cen przez Kirznera i Hayeka, jest również kluczowa w hayekowskiej krytyce socjalizmu – jest to mianowicie kwestia równowagi. O ile u Misesa można znaleźć rozważania o stanie gospodarki, zwanym przez niego „gospodarką jednostajnie wirującą” (*evenly rotating economy, e.r.e.*), o tyle nie jest to analiza równowagowa w neoklasycznym sensie, ponieważ Mises nie rozpatruje całej rzeczywistej gospodarki w odniesieniu do „gospodarki jednostajnie wirującej”, a jedynie używa tej konstrukcji jako narzędzia do rozpatrzenia kwestii stopy procentowej. W szczególności nie używa hayekowskiego argumentu przeciw socjalizmowi, że gospodarka rynkowa jest „bliżej równowagi” niż centralnie planowana. Dla Misesa ludzkie preferencje i decyzje wciąż się zmieniają, ponieważ zmieniają się ludzkie potrzeby, a więc jakiegokolwiek analizowanie rzeczywistości z punktu widzenia równowagi i wysuwanie na ich podstawie postulatów jest błędne.

Z misesowską wizją gospodarki zgadza się Kirzner¹³, chociaż jego analiza systemu rynkowego sprawia odmienne wrażenie. Mianowicie przyjęcie cen równowagowych jako pewnych sygnałów oznacza przecież uznanie chwilowej choćby równowagi za stan faktyczny. Gdy połączymy to ujęcie z tym, iż Kirzner uznaje za istotny element koordynacji rynkowej fakt, że ludzie się uczą, a więc potrzebują czasu na tę naukę i na dostosowanie swych działań, ta równowaga zaczyna być coraz mniej chwilowa. Nie należy jej mylić z misesowskim „zwykłym stanem spoczynku” (*plain state of rest*), który jest stanem faktycznym, gdy uczestniczące w wymianie jednostki odchodzą z rynku; po dokonaniu wszystkich su-

¹¹ I.M. Kirzner, *The Meaning...*, s. 117; za: J.G. Hulsmann, *Knowledge...*, s. 26.

¹² I. M. Kirzner, *Competition...*, s. 72–73.

¹³ J.T. Salerno, *Mises and Hayek Dehomogenized*, „The Review of Austrian Economics” Vol. 6, No. 2, 1992, s. 128.

biektywnie użytecznych transakcji jest to stan, który panuje zawsze. Jednakże temu stanowi może towarzyszyć nadprodukcja, więc nie jest to równowaga ani w sensie neoklasycznym, ani też w sensie kirznerowskim (po co komu koordynacja prowadząca do nadprodukcji?). Równowaga kirznerowska wydaje się więc potencjalnym stanem statycznym, który jest niejako ukrytym wzorem najefektywniejszego wykorzystania dóbr, który odkrywają przedsiębiorcy.

Tradycja misesowska

Israel Kirzner tak wspomina pierwszy wykład Ludwiga von Misesa na temat rynku: zaczął go stwierdzeniem, że „rynek to proces...”, nie miejsce, nie kramy, nie giełda, to proces. To dynamiczne ujęcie charakteryzuje misesowskie ujęcie gospodarki. A oto co Joseph T. Salerno pisze o roli rachunku ekonomicznego dokonywanego za pomocą cen:

„w tym procesie konkurencji, każdy rodzaj produktywnej usługi jest obiektywnie wyceniany w pieniądzu według jego ostatecznego wkładu do produkcji dóbr konsumpcyjnych. W ten sposób powstaje rynkowa struktura cen pieniężnych, prawdziwie »społeczne« zjawisko, w którym każdej jednostce wymiennych dóbr i usług jest przydzielona społecznie istotna liczba, której korzenie znajdują się w umysłach wszystkich członków społeczeństwa [...]. Jako że społeczna struktura cen jest ciągle niszczone i odtwarzana w każdym momencie poprzez proces konkurencyjnej wyceny, który zachodzi podczas ciągłych zmian danych gospodarczych, przedsiębiorcy dysponują środkami oceny kosztów i przychodów i obliczenia zyskowności jakiegokolwiek możliwego sposobu produkcji”¹⁴.

Choć uczniowie Hayeka uważają się za uczniów Ludwiga von Misesa, to niektórzy przedstawiciele szkoły austriackiej opierają się na dokonaniach innego ucznia Misesa, Murraya Rothbarda, wskazują na różnice w rozumieniu gospodarki przez nurt hayekowski i nurt misesowski. J.G. Hulsmann, J. Salerno czy H.H. Hoppe krytykują hayekowską koncepcję systemu cenowego jako systemu przekazującego wiedzę. Hulsmann twierdzi, że nie możemy mówić o takiej funkcji ze względu na genezę cen. Ceny powstają wskutek działań ludzkich, ale – co bardzo ważne, a niedoceniane przez „hayekistów” – działań przeszłych. Tak więc nawet jeśli ceny zawierają pewną informację o hipotetycznej kirznerowskiej równowadze, ku której miałyby wskazywać producentom droge, to byłaby to równowaga przeszłości, nieadekwatna do chwili podejmowania decyzji przez producentów. Jaka jest więc istota mechanizmu cenowego w ujęciu tej grupy Austriaków? Zacznijmy od analizy powstania cen. Należy wyróżnić ceny dóbr konsumpcyjnych i dóbr produkcyjnych. Otóż ceny na dobra konsumpcyjne są kształtowane

¹⁴ J.T. Salerno, *Postscript: Why Socialist Economy Is 'Impossible'*, [w:] L. von Mises, *Economic Calculation in a Socialist Commonwealth*, Auburn, Alabama 1990, s. 55–56.

przez preferencje konsumentów – jakieś dobro lepiej zaspokaja ich potrzeby, więc je kupują. Inaczej jest z dobrami produkcyjnymi. Producenci nie kupują ich, by zaspokoić swe potrzeby ich konsumpcją, lecz by wyprodukować z nich dobra, które sprzedadzą. Kwestią najistotniejszą dla nich jest, czy w momencie (przyszłym) pojawienia się tych wyprodukowanych dóbr na rynku, popyt na nie będzie wystarczający, aby pokryć koszty ich produkcji i przynieść dochód. Skąd jednakże mają ci producenci brać tę wiedzę? Otóż misesowscy Austriacy zwracają uwagę, że ze zmian cen można odczytać pewne tendencje i na ich podstawie przewidywać przyszłe warunki rynkowe. Oczywiście takie przewidywania mogą być błędne, jakkolwiek dzięki cenom i rachunkowi ekonomicznemu producenci mogą się przekonać, czy ich przewidywania były właściwe, czy też nie. „Wiedza dostarczana przez terażniejsze, lub pochodzące z najbliższej przeszłości ceny, to konsumenckie wartościowania, technologie, podaże, etc., pochodzące z najbliższej przeszłości. Ale tym, co interesuje działającego człowieka, poświęcającego swe zasoby na produkcję dobra na sprzedaż, są przyszłe ceny, a terażniejsze poświęcanie zasobów jest dokonywane przez przedsiębiorcę, którego funkcją jest antycypacja przyszłych cen, i ulokowanie owych zasobów według swych przewidywań. To jest właśnie centralna rola wyceniającego przedsiębiorcy, pchanego chęcią zysku i uniknięcia straty, która nie może być wypełniona przez socjalistyczne biuro planistyczne ze względu na brak rynku środków produkcji. Bez takiego rynku nie ma prawdziwych cen pieniężnych, a więc nie ma środków, za pomocą których przedsiębiorca kalkuluje i wycenia w pieniądzu”¹⁵.

Co więcej, system cenowy przez straty powoduje, że przedsiębiorca, który błędnie przewidział przyszłe warunki rynkowe, musi zaprzestać swej działalności z braku funduszy. Fundusze te są natomiast przenoszone do tych producentów, którym się udało. Należy w tym miejscu podkreślić jeszcze oszczędność całego systemu, przez który dokonuje się dystrybucja dochodu, bez udziału w tym procesie kosztownych instytucji egzogenicznych wobec wymian rynkowych, takich jak państwowy aparat przymusu. Misesiści zwracają uwagę na drugorzędną rolę informacji dostarczanych przez ceny, natomiast podkreślają ważną rolę innego czynnika funkcjonowania rynku oraz powstawania samych cen pieniężnych – tym czynnikiem jest **prywatna własność środków produkcji**. To właśnie fakt posiadania dóbr produkcyjnych przez prywatnych właścicieli powoduje, że ceny są pochodną działań ludzi gospodarujących własnymi zasobami, ludzi żywo zainteresowanych powodzeniem swoich przedsięwzięć i odczuwających lęk przed utratą swego majątku. We własności prywatnej upatrują misesiści źródła efektywnego funkcjonowania gospodarki rynkowej, co więcej, podkreślają sprawiedliwość tego systemu. Misesiści wnioskuje o jego racjonalności w sposób na-

¹⁵ M.N. Rothbard, *The End of Socialism and the Calculation Debate Revisited*, „Review of Austrian Economics” 5, No. 2, 1991, s. 66.

stępujący – skoro istnieje konkurencja pomiędzy przedsiębiorcami o dane zasoby i trwa na rynku licytacja, to złożenie przez przedsiębiorcę najlepszej oferty oznacza, że przewiduje on, iż zamierzone przez niego przedsięwzięcie będzie najbardziej zyskowne spośród tych, które konkurowały podczas licytacji. W tym nurcie występuje też inny pogląd na rolę cen jako czynnika racjonalizującego gospodarowanie, a mianowicie cena wyrażona w pieniądzu spełnia funkcję wyłączającą podmioty niezdolne do jej zapłacenia od użycia dobra, na które jest wyznaczona. To wyłączenie jest mechanizmem ograniczającym „rabunkową gospodarkę” zasobami, bez potrzeby powoływania specjalnej „rządowej agencji ochrony dóbr rzadkich”.

Polityka stabilizacji cen

Wielu ekonomistów z różnych szkół uważanych za wolnorynkowe opowiada się za interwencją w system cen. Nie używają oni tak drastycznego zwrotu, jak „kontrola”, przez którą powszechnie rozumie się odgórne kwotowe narzucanie ceny maksymalnej bądź minimalnej przez państwo. Zwykle mówi się o polityce stabilizacji cen najczęściej jakiegoś określonego koszyka dóbr, choć spotykany jest także pomysł stabilizacji ogólnego poziomu cen, żeby utrzymywać inflację na zerowym poziomie. Dotyczy on zwłaszcza redukcji przyrostu podaży papierowego pieniądza, ale również przeciwdziałania spadkowi cen. O ile nietrudno zrozumieć chęć zwalczania nadmiernego wzrostu cen, o tyle postulat walki z ich naturalnym spadkiem wydaje się dziwny. Przecież w drugiej połowie XIX w. w Stanach Zjednoczonych ceny spadały i trwał okres prosperity gospodarczej¹⁶, więc nie jest to konieczne dla dobrobytu, tym bardziej że gdyby nowe pieniądze wchodziły do obiegu równomiernie (np. każdy dostałby taki sam procent swego majątku), to zmieniłyby się jedynie ceny nominalne. Co więcej, pieniądze nie trafiają do gospodarki w ten sposób. Zawsze ktoś ma je jako pierwszy i może je wydać, kiedy dysponują one większą siłą nabywczą – jest to więc arbitralne uprzywilejowanie pewnej grupy ludzi, a także zaburzenie systemu cen. Nawet w szkole austriackiej nie brakuje zwolenników wpływania na ceny przez politykę monetarną. F.A. von Hayek uważa, że niezbędna jest państwowa kontrola pieniądza i kredytu. Krytykuje też pomysł stałego wzrostu podaży pieniądza¹⁷. Krytyka ta jest zdumiewająca w świetle uprzednio przedstawionych poglądów Hayeka na funkcję cen. Skoro skutek zmian przyrostów podaży pieniądza zmienia się też ceny (zmiany będą wielokierunkowe), to przecież wystąpią zakłócenia w cenowym „telekomunikacyjnym systemie” gospodarki, które mogą przeszkadzać jej tendencjom ku równowadze.

¹⁶ R. Barro, *Makroekonomia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1997, s. 33.

¹⁷ K. Kostro, *op. cit.*, s. 151.

Zakończenie

Dokonałem skróconego przeglądu stanowisk prezentowanych w szkole austriackiej w kwestii cen i spełnianej przez nie funkcji od prekursorów i ich tez o znaczeniu subiektywnej użyteczności w kształtowaniu się cen, przez „hayekistów” stosujących analizy równowagowe i podkreślających wiedzę i koordynację jako najważniejsze dla nich problemy badawcze, po „misesistów” wskazujących na prywatną własność środków produkcji jako najważniejszy element porządku gospodarczego. Występują między nimi różnice nie tylko w przedstawionych poglądach, ale także w stosowanych metodach badawczych. Na przykład Carl Menger i Murray Rothbard to zwolennicy empiryzmu arystotelesowskiego (zdroworozsądkowego), Ludwig von Mises wzorował się na aprioryzmie Immanuela Kanta, a z szeroko pojętego pozytywizmu czerpał Friedrich von Hayek. Dorobek szkoły austriackiej przez większość polskich uczonych jest pomijany. Wydaje się to dużą stratą bez względu na to, czy zgadzamy się ze stanowiskami jej przedstawicieli, czy też nie, ponieważ nawet w przypadku różnicy poglądów strony dyskursu mogą się od siebie wiele nauczyć.

Bibliografia

- Barro R., *Makroekonomia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1997.
- Callahan G., *Economics for Real People: An Introduction to the Austrian School* (tłum. J.M. Fijora, *Ekonomią dla normalnych ludzi*), Fijor Publishing, Warszawa 2004.
- Hayek F.A., *Fatal Conceit. The Errors of Socialism*, Routledge, London–New York 1988 (tłum. M. i T. Kuniński, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, Arcana, Kraków 2004).
- Hayek F.A., *Individualism and Economic Order*, University of Chicago Press, Chicago 1948.
- Hayek F.A., *The Use of Knowledge in Society*, „American Economic Review”, Vol. XXXV, No. 4, 1945.
- Hulsmann J.G., *Knowledge, Judgment and Use of Property*, „The Review of Austrian Economics” 10, No. 1, 1997.
- Kirzner I.M., *Competition and Entrepreneurship*, The University of Chicago Press, Chicago 1973.
- Kirzner I.M., *The Meaning of Market Process*, Routledge, London 1992.
- Kostro K., *Hayek kontra Socjalizm*, DiG, Warszawa 2001.
- Mises L., *Human Action*, Yale University Press, Chicago 1966.
- Rothbard M.N., *The End of Socialism and the Calculation Debate Revisited*, Review of Austrian Economics 5, No. 2, 1991.
- Rothbard M.N., *Praxeology: The Metodology of Austrian Economics*, [w:] Rothbard M.N., *Logic of Action One: Method, Money and The Austrian School*, Cheltenham, UK: Edward Elgar, 1997 (tłum. A. Gruhn, M. Zieliński, *Prakseologia, metodologia Szkoły Austriackiej*), na stronie www.mises.pl
- Rothbard M.N., *Złoto, banki, ludzie*, Fijor Publishing, Warszawa 2004.
- Salerno J.T., *Postscript: Why Socialist Economy Is 'Impossible'*, [w:] L. von Mises, *Economic Calculation in a Socialist Commonwealth*, Auburn, Alabama 1990.
- Salerno J.T., *Mises and Hayek Dehomogenized*, „The Review of Austrian Economics” Vol. 6, No. 2, 1992.